

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Wydawcą: Anastazy.
Redakcją: Romana.
Drukarnia: Albin b.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należy do wszelkich rabatów upadać. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 6 55 | zach 5 32
Jutro: » 6 52 » 5 34
Pojutrze: » 6 50 » 5 36

Polacy na zachodzie Niemiec.

Pruski urząd krajowy statystyczny wydał pod tytułem »Polacy na zachodnich prowincjach Prus« cenne bardzo zestawienie ludności polskiej podług liczenia d. 1 grudnia 1905. Autorem zestawienia jest członek zarządu statystycznego, profesor dr. Broesicke. Według statystyki tej było w roku 1890 w całych Prusach Polaków, (włącznie z Mazurami i Kaszubami) 2 miliony 922,475; w roku 1900 — 3 miliony 305,749, a w roku 1905 — 3 miliony 646,446. Z tego przypadło na wszystkie cztery prowincje wschodnie, a więc na W. Ks. Poznańskie, Prusy Zachodnie i Wschodnie i Śląsk w roku 1890 — 96,56 procent, w roku 1900 — 93,23 proc., w roku 1905 już tylko 90,48 procent. Szybki ten ubytek procentualny w naszych dzielnicach oznacza znaczny przyrost ludności polskiej na zachodzie Niemiec, dokąd Polacy wędrują coraz liczniej. W obwodzie regencyjnym dysseldorskim liczba Polaków od roku 1890 do 1905 wzrosła z 40 672 na 45 623, w arnsbergskim z 20 131 na 27 703, w monasterskim z 5 490 na 40 723, w Poczdamie z 9 000 na 30 000, w Berlinie z 12 000 na 24 000.

Liczby powyższe znajdują dopiero naoczny obraz, jeżeli przedstawi się im stosunek przyrostu ludności w miastach. W czasie od roku 1890 do 1905 ludność polska w miastach pomnożyła się procentualnie w tym samym mniej więcej stosunku co ludność niemiecka, a mianowicie polska o 247,73 na tysiąc, niemiecka o 246,16 na tysiąc. W mieście Poznaniu liczba ludności polskiej na tysiąc Polaków urosła od roku 1890 do 1905 o 154,95; ludności niemieckiej na tysiąc Niemców o 63,21.

Ludność polska w Prusach jest w znacznej większości rolniczą; podczas liczenia ludności w roku 1905, mieszkało w miastach tylko 673,375 czyli 20,96 proc. Polaków, na wsi zaś 651,859, tj. 79,74 proc. U Niemców przedstawiał się ten stosunek następująco: w miastach policzono ludności niemieckiej mil. 989,888 czyli 48,66 proc., na wsi mil. 886,082 czyli 51,34 procent.

Pod względem wyznania ludności polskiej wykazało ostatnie liczenie, że 3 mil. 197,702 czyli 96,81 proc. było wyznania katolickiego, a 102,012 czyli 3,07 proc. ewangelickiego. Żydów podało się za Polaków 105, z których 2 328 mieszkało na zachodzie.

Największy procent wychodźców na zachód dostarczyło W. Ks. Poznańskie. Na 103,071 Polaków mężczyzn, jakich nalieźono w 20 powiatach na zachodzie, pochodziło 45,822 z Poznańskiego, 18,709 z Prus Wschodnich, 8,694 z Prus Zachodnich i 6,881 ze Śląska. Wynika z tego, że z W. Ks. Poznańskiego wywędrowało więcej Polaków, aniżeli z Prus Wschodnich, Zachodnich i Śląska razem. Wychodźcy Polacy wędrując na zachód osiedlają się głównie tam, gdzie mają krewnych lub znajomych. I tak z Prus Zachodnich i Wschodnich najwięcej Polaków zamieszkuje w powiatach dortmundzkim i recklinghouskim, z Prus Wschodnich i Zachodnich przeważnie w powiatach Gelsenkirchen, Bochum i Essen.

»Dz. Pozn.« zaopatruje powyższą statystykę następującą uwagą:

Jedno wynika z tego zestawienia: Przyrost Polaków razem z Kaszubami i Mazurami jest nieznacznie tylko większy niż przyrost Niemców (1000 więcej 247,73 w stosunku do 246,16). Niestudne były przeto motywy do ustaw wyjątkowych, opierające się na zbyt wielkiem rozmnażaniu się Polaków. Tyle w tem prawdy, co w sławnej statystyce nabytków polskich na Pomorzu. Tak to upada jeden argument za drugim, ale walka antypolska, podsycana przez hakatystów, nie ustaje.

Co tam słyhać w świecie?

— W sejmie pruskim obradowano onegdaj w dalszym ciągu nad etatem rolnictwa. Poruszono sprawę przepowiedni powietrza i sprawę koalicyi robotnika rolnego, a w końcu omawiano wnioski o wyznaczenie specjalnych środków pieniężnych na gospodarnie wykształcenie dziewcząt wiejskich, które opuściły szkołę, w końcu przyjęto wniosek powyższy, pozbawiony pozycy dochodów ministra i wnioski o uregulowanie taks w rolnictwie. Wczoraj toczyły się dalsze obrady przy bardzo słabym udziale posłów. Omawiano sprawę naukowego badania chorób bydłych, sprawę rybołówstwa i pszczelnictwa, przyczem wyrażono życzenia, aby ministerium więcej o sprawy te dbało. Minister przyrzekał do życzeń tych się zastosować.

— Pogłoski o ustąpieniu Sydowa, sekretarza skerbu Rzeszy, pojawiły się. Jako następcę wymieniano naczelnego burmistrza Dreznia, Beutlera. »Dresdener Nachr.« donoszą, że układy w tej sprawie z Burmistrzem Beutlerem się nie toczyły.

— Burmistrzowie się zapraszają! Lordmajor zaprosił burmistrza naczelnego Kirschnera, wiceburmistrza dr. Reicke, dalej delegacje magistratu i rady miejskiej by zechcieli zwiedzić Londyn. Czas przyjazdu zaproszeni mają sami oznaczyć. — Zaproszeniu temu przypisują znaczenie polityczne w sprawie zbliżenia angielsko niemieckiego.

— Niemiecki związek rolników odbywa obecnie swoje doroczne zgromadzenie w cyrku Buscha w Berlinie. Budzi ono wielkie zainteresowanie ze względu na stanowisko agraryuszów niemieckich wobec reformy finansów. Dotychczas wszyscy główni mówcy wystąpili stanowczo przeciwko podatkowi spadkowemu.

— Ministerium bez ministra. Minister oświaty dr. Holle, który, jak wiadomo, ze względów zdrowia już dłuższy czas bawi na urlopie, podał po raz drugi wniosek o dymisyę. Cesarz jednak znowu wniosek odrzucił.

— Okropne powodzie panują miejscami w Prusach, zwłaszcza nad Elbą. W Brandenburgii pomiędzy stacyami Stendal a Wittenberge znajduje się pod wodą tor kolejowy. Woda z Elby i Haweli przerwała tamy i na metr wysoko pozalewała całą okolicę, wyrządzając ogromne szkody. Zatonęło bardzo wiele żywego i martwego inwentarza.

— **Austria.** Polityczne położenie na Bałkanie uważa się w Wiedniu za nader poważne. Nieprzewidziany zwrot Rosji tak w sprawie Serbii jak też w sprawie uznania niepodległości Bułgarii budzi poważne obawy. Rosya mianowicie żąda, by mocarstwa tak samo jak na Serbii i na Austrię wywarli nacisk w celu pokojowego załatwienia sporu. Tymczasem zachodzi obawa, że Austria nacisku takiego nie znieśnie i w ten sposób dotychczasowa harmonia mocarstw się rozwieje. Akcja, jaką zamierzał przeprowadzić francuski minister dla spraw zagranicznych Pichon za pośrednictwem Niemiec, według wszelkiego prawdopodobieństwa spełni na niczem. Pismo »Grazer Tagespost« przynosi nader sensacyjne rzekomo z najwiarogodniejszego źródła pochodzące wieści. Otóż spotkanie się austriackiego i niemieckiego szefa sztabu głównego doprowadziło do porozumienia w sprawie akcji wojskowej Niemiec. W razie wojny Austrii, z jednym z państw bałkańskich wyruszą posiłki niemieckie do Austrii, mianowicie do Styryi, Krainy i na całe pogranicze włoskie, i w tej chwili przekroczą granicę włoską, gdyby Włochy zaczęli rozpoczynać jakie względem Austrii kroki zaczepne. Zajęcie zaś stanowisk wojennych armii austriackiej ukończone będzie dnia 1 marca, wszelkie inne przygotowania już są pokończzone. Według obliczeń sztabu głównego, zdobycie stolicy Serbii Belgradu nastąpić może w ciągu 5 dni. Około 12 i 13 marca przyjdzie do wybuchu.

Dewocya.

Czem zielsko w pięknym i starannie utrzymanym ogrodzie, czem brzydki wrzód na zdrowym ciele, tam jest dewocya wobec prawdziwej pobożności.

Dewocya jest fałszywą, pozorną, tylko pobożnością, kłamstwem i najgorszą obłudą, jest niejako karykaturą pobożności.

Czemu dewocye spotyka się daleko częściej u kobiet niż u mężczyzn, nie trudno odgadnąć.

Umysł kobiety z natury więcej płytki, drobniawowy i rozprasający się w szczegółach, często niezdolny wnikać w istotę rzeczy boskich, we właściwą treść zasad religijnych, chwytając zewnętrzną stronę religii, jej formy i praktyki wykonywa je z wielką gorliwością, dochodzącą nieraz do przesady.

Dewotka np. nie zadowolnia się słuchaniem jednej mszy św. na jednym miejscu. Przechodzi z kaplicy do kaplicy, przykleka przed coraz innym ołtarzem, całuje go, odmawia niezliczoną ilość paciery, różańców, jedną mszę św. słucha po drugiej, a wszystko to sprawuje mechanicznie, z pospiechem, bez głębszego wnikięcia w treść pobożnych obrzędów.

Dewotka nie opuściłaby żadnej procesyi, żadnego uroczystego nabożeństwa, lecz powraca z kościoła nie podniesiona na duchu, nieusprawiedliwiona. Powraca jak

przysła, zła, klótniwa, gadatliwa, twarda dla bliźnich, przykra w mowie i obęjsiu.

Osoba prawdziwie religijna i pobożna, choć wielką słodycz znajduje w nabożeństwie gotowa wyrzec się go dla dobra bliźnich, dla dogodzenia rodzinie, lub ubogim, chorym i potrzebującym pomocy.

Inaczej dewotka. Nie pyta o to: czy przepędzają kilka godzin w kościele uchybi swoim obowiązkom, czy skutkiem jej dłuższej nieobecności nie zakradnie się do domu niedbalstwo, nieład, rozrzutność... nie pomna słów pisma św., że posłuszeństwo Bogu miłsze, niż ofiara — najważniejsze obowiązki gotowa zaniedbać, byleby tylko spełnić jakąś praktykę pobożności.

Ponieważ zaś zewnętrzne praktyki nie są pobożnością samą, lecz tylko pewną jest częścią, przeto osoba, u której religijność polega na wykonywaniu owych zewnętrznych ćwiczeń, zazwyczaj nie jest głęboką i prawdziwą religijną. Co gorsza, nie tylko że nie podnosi i nie uszlachetnia nikogo swym przykładem, ale przyczynia się swą przesadą i drobiazgowością do obniżenia powagi i znaczenia religii.

Inowiercy np. nie rozumiejąc dobrze znaczenia niektórych obrzędów gotowi z nich szydzić, jeżeli widzą dewotkę w sposób przesadny odmawiać pacierze, całując rzeczy poświęcone i t. d.

Dewotcy nieraz już wyrządziła poważne szkody sprawie kościoła.

Dewotki są nieraz utrudzeniem i zawadą księżom, gdyż wymagają dla siebie szczególnych względów i grzeczności: dobrych miejsc w kościele, bardzo długich spowiedzi, zabierających czas drugim.

Dewotki z bezwzględną surowością potępiają osoby mniej na zewnątrz pobożne i ostrzem swej krytyki gotowe boleśnie zranić serce bliźniego.

Dewotka z wysokości swej urojonej cnoty zawsze chętnie rzuci kamień potępienia na błędy i braki bliźniego. Nie zna miłości i wyrozumienia, tych pięknych i szczytnych przywilejów chrześcijaństwa.

Dla tego wszyscy, w których ręku spoczywa kierunek młodszych pokoleń, zwalczajcie fałszywą dewocję słowem i czynem.

LEKARZ OBLAKANYCH.

299) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— No, — szepnął Klaudyusz, wszystko to się przyda, skoro nadejdzie dzień obrachunku... A zdaje mi się, że ten dzień wkrótce nastąpi...

Dolożył spalony papier do dowodów, jakie już posiadał i poszedł do łóżka.

LVIII.

Fabrycyusz Leclere, jak sobie zapewne przypominają czytelnicy, miał pojechać po pannę Baltus do Auteuil i odwiedzić ją do Melun.

Paula wstała i ubrała się bardzo wczesnie. Oczekując chwili odjazdu, przechadzała się po parku z Grzegorzem Vernier. Młody doktor zdawał się zamysłonym i zakłopotanym jakoś.

— O czym pan tak myśli? — zapytała Paula.

— Myślę — odpowiedział — o smutnych nowinach, jakie przywiózł pan Leclere. Są w tych wiadomościach rzeczy, które mnie mocno dziwią...

Paula odrzekła:

— Wydaje ci się trudnem do wierzenia, nie prawdą, ażeby pan Delariviere nie zrobił testamentu na rzecz Joanny i Edmy? Ja także tego nie pojmuję. Taki uczciwy człowiek, taki człowiek, w którym uczucia rodzinne tak głęboko były rozwinięte, człowiek, który zapewne kochał z całej duszy Joannę i Edmę, nie przedsięwzięłby żadnych środków dla zapewnienia przyszłości dwóm biednym istotom, nie bałby się, aby niespodziana jego śmierć nie pograżyła ich w położeniu opłakanem, zagadkowem?...

— Tem więcej, że kiedy leczyłem panią

wpałajcie głęboko w młode serca wiary... wiarę praktyczną, zastosowaną do wszelkich okoliczności życia, wiarę prostą i szczerą, wiarę stałą i silną, wiarę, jaką oznaczali się przodkowie nasi do tego stopnia, że wyraz wiara oznaczał zarazem hufce wojenne i znaczyl to samo, co męstwo i waleczność.

Takie pojęcie religii stanowiące wybitną cechę narodową naszych przodków, oczywiście nie może mieć nic wspólnego z obłudną, powierzchowną i przesadną pobożnością.

Na miesiąc marzec

można już teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich zapisywać. »Gazeta Olsztyńska« kosztuje na miesiąc marzec na pocztach 34 fen., a z odnośzeniem w dom przez listowego 42 fen.

W czasie obecnego prześladowania Polaków i wszystkiego co polskie, gazeta narodowo-polska i katolicka znajdować się powinna w każdym domu polskim, gdyż jest ona najlepszym nauczycielem i doradcą. Dla tego czerpać z niej powinni oświatę młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, bo tej oświaty potrzeba naszemu prześladowanemu narodowi wogóle, a zwłaszcza Polakom na Warmii. Z postępem oświaty polepszy się i nasz dobrobyt, a skoro każdy Polak będzie dostatecznie przez gazety polskie oświecony wtedy będziemy mogli z pogodnym czołem oczekiwać lepszej przyszłości, zadaną nieustraszeni burzą. Do tego zaś celu dopomagać powinniści wszyscy Bracia Rodacy, a czynicie to, skoro zjedyncie pismom polskim, a mianowicie waszej »Gazecie Olsztyńskiej bezustannie nowych abonentów.

Do dzieła więc, Bracia Warmiacy!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Tego roku ma się w Brunsberdze odbyć misya, której

Joannę w Melun, w wigilię tego fatalnego dnia, w którym miała utracić rozum, usiadłem przy stoliku dla napisania recepty i właśnie na tym stole leżały listy, przygotowane przez pana Delariviere, a na jednym z tych listów położony był adres do notaryusza w Paryżu...

— Można pisać do swojego notaryusza w przeróżnych interesach.

Majątek pana Delariviere w każdym razie znajduje się w pewnych rękach, skoro jest w depozycie Fabrycyusza...

— Bez wątpienia, proszę pani, że nie podobna lepiej go było ulokować. Pan Leclere zasługuje na najzupełniejsze zaufanie.

Vernier w myśli nie zupełnie zgadzał się z tem, co mówił. Instynktownie miał jakieś niedobre podejrzenia w tym razie. Ale nie śmiał utrzymywać, że Fabrycyusz wiedział o testamencie, milczał więc dla własnego interesu, tem bardziej, że lubo wiedział, iż Leclere kochanym jest przez Paulę, czuł jakąś niepokonaną niechęć do niego. Po chwili milczenia, rzekł:

— Wypytywał stróża o pana Renego Jancelyn.

— O kuzyna tej biednej waryatki, która się tu znajduje?

— O jej brata. Ah! jakto dziwnie się czasami składa na świecie!

— Czy mówiłeś mu pan o Matyldzie?

— Ani słowa.

— Dla czego?

— Nic mnie nie upoważniało do tego. Zresztą, nie znając zupełnie brata, nie musi znać i siostry.

— Być może, ale możemy się dla pewności przekonać, czy zna pannę Jancelyn.

I kiedy rozmawiają ciągle, zblizali się oboje do pawilonu, Grzegorz spostrzegł Fabrycyusza, wysiadającego z powozu, przed sztachetami ogrodu, od strony ulicy Raffet.

przewodniczyć będą Ojcowie zakonu Dominikańskiego; naznaczono na to tydzień od 13go do 20go czerwca b. r.

Belgia. W Królestwie belgijskiem znajduje się obecnie około 50 tysięcy zakonników i zakonnice a tylko 36 tysięcy wojska. Masonerya uważa to za niebezpieczne dla kraju. Dla czego? Wszak zakony są obroną moralności, a ta jest ważniejszą niż obrona bronią w ręku, zwłaszcza w kraju, którego neutralność jest zabezpieczona przez wielkie mocarstwa, mianowicie przez potężną Anglię.

Rzym. Między prałatami, którzy mają być w przyszłym miesiącu mianowani kardynałami, ma się znajdować też delegat apostolski w Washingtonie ks. Falconio. Jego następcą ma zostać ks. Aversa, dotychczasowy delegat apostolski na wyspie Kubie.

Biuro „Straży“ i biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codzień rano od 10—1 i 4—6, w niedzielę i święta od 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań—Posen. Telefon 640 tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 26-go lutego 1909.

— Przed jakimś czasem donosił tu tejszy »Volksblatt« o następującem zajściu:

— Otóż i pan Leclere — powiedział do Pauli.

— Pozwól mi działać, doktorze — odezwiała się młoda dziewczyna. — Za chwilę będziemy wiedzieli czego się trzymać...

LX.

Fabrycyusz pocałował Paulę w rękę i z wielką uprzejmością przywitał Grzegorza Vernier.

Wszystko troje udali się w stronę zabudowań waryatek.

Fabrycyusz myślał przez drogę:

— Zobaczę zapewne Matyldę. Trzeba bardzo czuwać nad sobą...

— Jezeli mnie pozna Matylda — modytował. I czuł, że dreszcze przechodzą mu po grzbiecie.

Paula i Grzegorz zamienili szybkie spojrzenie. Infirmerka oddziału otwierała nr. 4. Cela ta, której ściany obite były materacami, nie posiadała żadnych sprzętów. Parę tylko materacy, położonych w kącie na ziemi, zastępowały łóżko. Młoda kobieta z ubraniem w meladzie, z rozpuszczonymi włosami, leżała na tych materacach.

Fabrycyusz poznał w tej chwili Matyldę i doznał dziwnego jakiegoś uczucia, ale obdarzony był, jak wiemy, niezwykle silną woli. Żadna zewnętrzna oznaka nie zdradziła tego, co się działo w nerwach rozstrojonych. W twarzy nie drgnął żaden muskuł. Pozostał z wyrazem tego pozornego współczucia, z jakim od początku wizyt przechodził z celi do celi.

Grzegorz i panna Baltus zamienili znowu spojrzenia, które miało znaczyć:

— Spokojny jest zupełnie. Nie zna jej wcale.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

podarż Antoni Certa wybudował w S. Ostrudą na swoim gruncie dom wielki. Na podstawie prawa osadniczego kilkakrotnie zawezwany, aby dom oddał. A gdy temu żądaniu zadość nie uczynił, przybył żandarm z Olsztyńka z całą ludźmi i wyrzucili Certa z domu, wyciagając zarazem okna, które oddali na zachowanie w sąsiedniej zagrodzie. Wiadomości tej dotąd nie zaprzeczono. Wobec tego pisze „Germania“: Podczas kiedy politycy socjalni popierają osadnictwo i uszczelnienie się nowych egzystencji, rząd nawia błogosławieństwa własnej strzechy nie z tego powodu, że ów człowiek niebezpiecznym(!) przypadkiem pochodzi z obcej rodziny. Rząd z jednej strony oszczędnie protestantów z Rosyi, Węgier, Galicyi za ciężko zapracowany pieniądz (podatkowy) także katolików — a z drugiej strony własnym obywatelom katolikom zabrania własnej strzechy nawet za możliwie oszczędzony grosz — a nawet zabiera im pieniądze z wozu cygańskiego. — Niemczyzna to kultura — niemczyzna to wolność.

— Zwłoki zamordowanego swego czasu majora Schoenebecka wydobyto w tych dniach z grobu. Przewiezione one zostaną do zachodnich Niemiec, skąd nieboszczyk pochodził, gdzie złożone zostaną w grobowcu rodzinnym.

— Z powiatu. Nadleśniczy pan Zuckert w Purdzie otrzymał od 3 marca do 11 kwietnia urlop. W urzędzie zastępować go będzie przez ten czas pan Theulien w Kośnie.

— Przymus szczepienia ospy. Wazny wyrok w sprawie szczepienia ospy wydał najwyższy sąd administracyjny (Oberverwaltungsgericht). Wedle tego wyroku można dzieci uchylić przed szczepieniem ospy tylko wtedy, jeżeliby to było połączone z niebezpieczeństwem dla życia i zdrowia. Jeżeli taka obawa atoli nie zachodzi, mogą władze nakazać przymusowe szczepienie. W jednej z gmin w Hanowerskiem ukarano na podstawie § 14, ustęp 2, ustawy z dnia 18. 4. 74 rodziców, którzy nie przywieźli swoich dzieci w terminie oznaczonym do szczepienia ospy. Oprócz wymierzonej kary nakazał landrat odnośnym rodzicom bez zwłoki przyprowadzić dzieci do urzędowego lekarza, grożąc, że w przeciwnym razie zostaną sprowadzone przez policję. Przeciwno temu rozporządzeniu landrata wysłali odnośni ojcowie rodzin zażalenie, wywodząc, iż ustawa z r. 1874 nie dozwala na przymusowe sprowadzenie dzieci, skoro ich rodzice na opór zostali już poprzednio ukarani. Prezes regencyi w Lüneburgu zażalenie odrzucił, a także najwyższy sąd administracyjny przyznał władzom słusność.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **W Naterkach** znajduje się wedle „Volksblattu“ tylko jedno dziecko szkolne wyznania ewangelickiego. Dziecku temu uczono nauki religii raz tygodniowo nauczycielem wędrownym, który dochodzi z miejscowości o 10 kilometrów stąd odległej. Również do Gietrzwałdu przychodzi od dłuższego czasu ten nauczyciel nauczać kilka ewangelickich dzieci religii. Czyżby przy odrośnięciu stósu, tj. przy tak drobnej liczbie dzieci katolickich z podobną troskliwością nimi się opiekowano?

* **Olsztynek.** Z powodu mrozu pozamrzaly jeziora. Dzikie kaczki bardzo licznie zwiędzają miejsca wolne od lodu. Dogodna sposobność dla strzelców. Pewien strzelec zastrzelił dwoma strzałami 13 kaczek.

* **Dobremiasto.** Browarz p. Fiedler nabył oberżę p. Recha (przy ratuszu) za 27,500 m. Przejęcie nastąpi 15 kwietnia.

* **Z Rudzisk** donoszą nam, iż władza mianowała lokalnym inspektorem katolickiej szkoły tamtejszej, pastora ewangelickiego w Kobultach. Dla czegoż regencya nie powierzyła urzędu tego katolickiemu kapłanowi w Biskupcu lub okolicy? Możeby nam tamtejsi czytelnicy nasi o tem obserwowanej donieśli.

* **Jańsbork.** W nocy z 18 tego miesiąca zakradli się złodzieje do gospodarza w Krzywinkach i skradli konia

wartości 400 marek. — Cesarz Wilhelm podarował głuchoniemej krawcowej Henryce Pakutza w Białej maszynę do szycia. Krawcowa napisała prośbę do cesarza, a maszyna nadejście od pewnej firmy berlińskiej. — Właściciel dóbr rycerskich Rudatis z Lupek sprzedał posiadłość swoją p. Tucholce za 630000 marek. W Lisoniach wybuchła pomiędzy dziećmi szkarlatyna. Niebezpieczną tę chorobę stwierdzono także w Gutach.

* **Mikołajki.** Ciężkie nieszczęście spotkało tu parobka mistrza rzeźnickiego Grossa. Wpadł on do sklepu i odniósł ciężkie wewnętrzne i zewnętrzne pokaleczenia. — Krowa złośliwa napadła na żonę rzeźnika G. i poczęła ją obrabiać rogami. Mąż obronił kobietę w sam czas przed rozbestwionem zwierzęciem.

* **Elk.** Niemieckie gazety donoszą, że ma być tu utworzona stacya dla balonów wojskowych. Przybędzie tu major Romuh z panami z ministerjum, którzy obejrzą sobie okolicę nad jeziorem i oznaczą stosowne miejsce.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Malbork.** Gospodarzowi Naumannowi w Brunowie znikł kilku lat temu bez śladu syn Marcin. Wszyscy o nim powoli zapomnieli, bo się zdawało, że nie żyje. W zeszłym tygodniu w piątek zjawia się u Neumanna jakiś wędrowny i prosi go o nocleg. Zona która go nie poznała, noclegu odmówiła. Wówczas wędrowny naraz się odzywa: „Matko, mnie również odmówisz?“ Wówczas zdumionej kobiecie spadły łuski z oczu. Poznała w nim marnotrawnego syna, który opowiadał, że wyuczył się stolarstwa, i nie źle mu się wiodło, ale w końcu nie mając zatrudnienia i stęskniwszy za rodzicami, postanowił wrócić znowu w ojczyznę. Wskutek straszego mrozu odmroził sobie nieboraczysko nogi.

* **Tczew.** Morderstwo zostało popełnione w pociągu na torze kolejowym bydgosko tczewskim. Zastrzelono jakiegoś podróżnego w przedziale 2 klasy i ograbiono go z wszystkich kosztowności. Zbrodnię wykonano prawdopodobnie krótko przed Tczewem gdyż na poprzedniej stacyi urzędnik kolejowy rewidował wagony i zastał wszystko w porządku. Widocznie podróżny musiał mieć przy sobie dużo pieniędzy i morderca jego wiedział o tem. Dotychczas nie ma po nim żadnego śladu.

* **Toruń.** Od 1. kwietnia tego roku zacznie tu wychodzić czasopismo dla ogrodnictwa pod nagłówkiem: „Gazeta ogrodnicza“. Wydawcą je będzie Towarzystwo ogrodnicze w Toruniu. Pismo to ma się przyczyniać do prawidłowego sadownictwa, czyli do ulepszania hodowli drzew owocowych nasion, krzewów róży, warzyw, jarzyn itd. bo sadownictwo jest w obecnym czasie bardzo zyskownem, jeżeli ogrodnik należy się pielegnuje. Starać się będzie „Gazeta ogrodnicza“ dalej o to, ażeby rozbudzić ruch zawodowy, przyczyniać się do tworzenia towarzystw ogrodniczo-przemysłowych i do zespolenia takowych w jeden wielki związek. Nowemu wydawnictwu życzymy wszelkiego powodzenia, i prosimy czytelników naszych, ażeby takowe popierali w gronie znajomych.

* **Chojnice.** Kierownik sałochodu Schmidt z Pałkow, będący w służbie u księcia pruskiego Fryderyka Wilhelma, przejechał swego czasu samochodem na szosie chojnicko-starogardzkiej syna gospodarskiego Jana Kurowskiego. Pojechał sobie dalej, nie troszcząc się wcale o nieszczęśliwego, który odniósł ciężkie okaleczenia na głowie, piersiach i nogach. Sąd ławniczy w Berlinie skazał Schmidta na 6 tygodni więzienia i 80 marek grzywny.

* **W Jabłonowie** odbył się, jak nam donoszą, w ubiegłą sobotę pogrzeb s. p. Zygmunta Mieczkowskiego, dziedzica Piecowa, przy łącznym udziale członków rodziny i obywatelstwa z Prus Zach. Także spore grono księży i wiele ludu uczestniczyło w tym obrzędzie żałobnym. Mowę wygłosił w wymownych iście słowach ks. dziekan Dziegielewski z Lembarga. Zwłoki pochowano na cmentarzu, ponieważ zmarły ży-

czył sobie spocząć między ludem polskim.

* **Od Gdańska.** W Pszczółkach wykonano straszny czyn. 17 letni parobek Patzke, aluzący u jednego z tamtejszych posiadzcielei, zażgał nożem cieślę Kohnke'go. Nieszczęśliwa ofiara zbrodni osierociła żonę i troje drobnych dzieci.

Z Ka. Poznanskiego.

* **Rawicz.** W dominium K. posprzeżczal się robotnik Walenty N. ze rządcą o zapłatę za mlócenie i uderzył rządcę cepami w głowę, tak że ten upadł bezprzytomny na ziemię. Zawezwano lekarza, a zbyt popędliwego robotnika może spotkać dotkliwa kara.

* **Kępno.** W Grębaninie zatrudniony już 30 lat w tamtejszej gorzelni robotnik Lepka stworzył bez upoważnienia kurek kotła parowego. Wydobywająca się para tak ciężko go poparzyła, że po kilku godzinach skonał.

Ze Śląska.

* **W Gliwicach** toczył się znowu proces przeciwko 19 członkom polskiego Towarzystwa, oskarżonym o należenie do tajnych związków. Wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kar. Koszta procesu nałożono kasie państwowej.

* **Olesno.** Straszna chwila przeżył tu kolejarz Bork. Spadł on z pociągu ranerującego pomiędzy szyny kolejowe, i tam czekał, aż pociąg nad nim przejdzie. Tymczasem wiedział, że skrzynia węglowa lokomotywy idzie bardzo nisko i że może go zmiążyć. Dlatego skulił się Bork jak najbardziej do ziemi, a szczęście było, że tam między szynami nie było za wiele ziemi. Tak tedy skrzynia węglowa lokomotywy przeszła nad nim i tylko zdarła z niego płaszcz i nieznacznie go tylko poraniła.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Bochum.** Złodzieje zakradli się do biura Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bochum, podrywali wszelkie zamki i poprzerzucali papiery, lecz pieniędzy żadnych prócz znaczków i 3 mk. gotówki nie znaleźli. Kasy żelaznej nie udało im się otworzyć.

* **W Ameryce Półn.** pod stacyą Delmor wjechał pociąg na dwie ciężkie lokomotywy stojące u wejścia na stacyę. Kilka wagonów zostało wskutek tego zderzenia zupełnie zdruzgotanych, a siedem osób znalazło przytem śmierć.

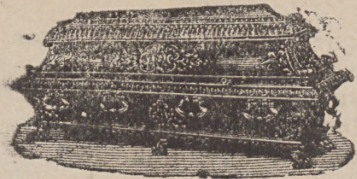
Rozmaitości.

Nabożność Habsburgów. O dzieciach następcy tronu austriackiego arcyks. Franciszka Ferdynanda, które spędzają zimę w szwajcarskim St. Maurycym, pisze korespondent „Vossische Zeitung“: „Atmosfera ściśle rodzinna i wielka bogobojność panują na dworze następcy tronu w Engadinie, gdzie karnawał sportowy trwa w pełni. Zachwycające dzieci arcyksiężęcej pary oddają się namiętnie sportowi pod okiem ojca, damy dworskiej lub wychowawcy. Temi dniami byłem świadkiem następującej sceny: z wieży kościółka katolickiego powyżej hotelu kulmskiego odezwał się dzwonek zwiastujący godzinę 12 południe. W tej chwili dzieci arcyksięcia przestały się śmiać i zatrzymały się w miejscu i uczyniwszy znak krzyża św. odmówiły pozdrowienie anielskie. Po pełnej skupieniu modlitwie i przeżegnaniu się, zaczęły znów ścigać się na lodzie.

Sprzedaż drzewa.

W środę 3 marca przed poł. o 10tej w Jelguniu drzewo na pożytki, tylko do lokalnego użytku z obwodów Przykop i Jelguń oraz drzewo na opał ze wszystkich obwodów wedle zapasu i potrzeby.

— W czwartek, 4 marca przed poł. o 10 w Olsztynie (w „Koperniku“) z nadleśnictwa Kudypy drzewo do budowy z obwodów Starydwór, Kudypy Szombarg, Szlagowo i Gamerki, oraz drzewo na opał i te szczapy, galezie i kneble z obwodów Szlagowo, Szombarg i Gamerki.



J. Hermanowski,
ulica Olsztyńska 33.

Największy
skład trumien

w Olsztynie

polecam swój zawsze bogato
zapatrzonej skład trumien
jako i wypraw dla niebo-
szczyków różnego gatunku.
Najtańsze ceny!

Budynek murowany

o 4 izbach do tego stodoła i
ogród 1 morgowy w kościelnej
miejscie chce zaraz z wolnej ręki
sprzedać. Hipoteka wynosi 800
talarów.

Joachim Kochanek
Duże Bartolty (Gr. Bartelsdorf.)

Na
Wielki Post

polecam tanio:

najlepszy olej	litr 0,50 m.
cykier	funt 0,25 m.
świeczki (szwaczki)	funt 0,20 m.
owoc mączany	funt 0,20 m.
najlepsze śladzie 3 sztuki	0,10 m.
	kopa 1,75 m.

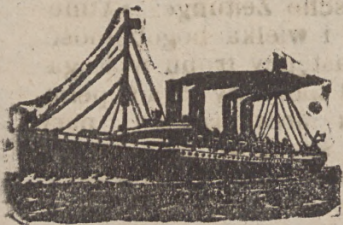
Max Marcus

Olsztyn, Rynek 16.

LOSY

Królewieckiej loteryi na
Bromie, główna wygrana zaprzęg
czterokonnej wartości 10,000 m.,
wyciągnięcie 26 maja. Cena
losu 1 markę. Polecam
eks. „Gaz. Olsztyńskiej“.

Norddeutscher Lloyd
Bremen.



z
Bremen

do

Ameryki

parowcami pospiesznymi
i pocztowymi

do Nowego Jorku

Baltimore i Galvestonu.

Bezplat. informacji udziela
Dyrekcya

Północno niemieckiego Lloydu
w Bremenie,

lub zastępcy towarzystwa:

Jakob Silberstein Olsztyn,

Ed. Bartenwerfer Królewiec

Vordere Vorstadt 84 i 85,

i generalna agentura F. Mon-

tanus Berlin, Invalidenstr. 93.

Zdrowie to majątek!

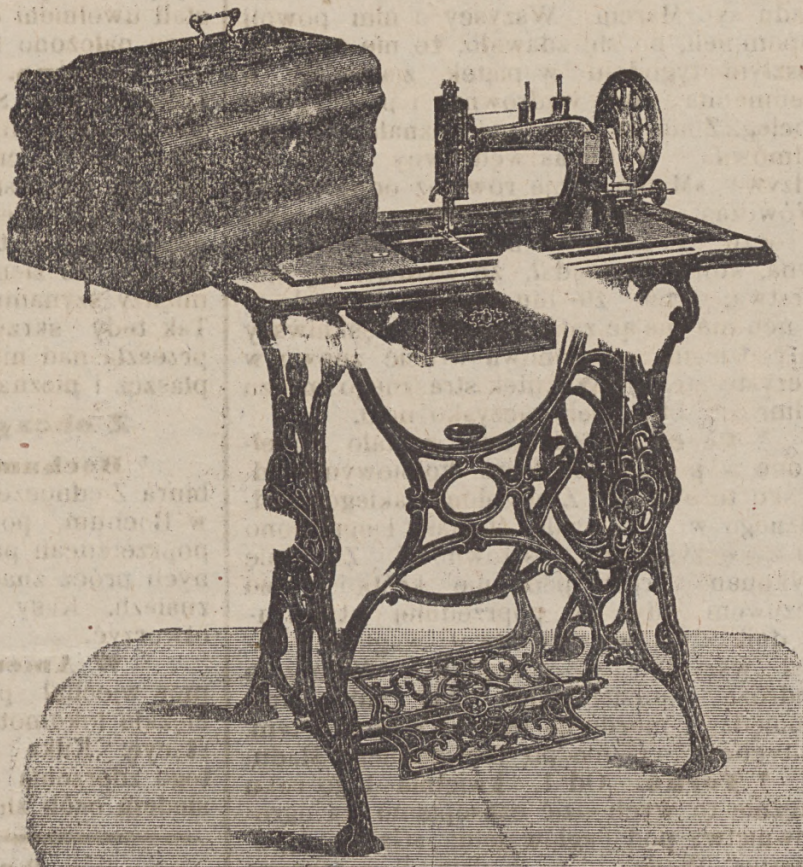
Kto cierpi na kaszel i dychawicę, niech używa nasz niezrównany środek **Elanol** przeciw tym chorobom. Skutek pewny. Cena 3 i 5 mk. — Na reumatyzm i rwanie w kościach: **Stenokur** w cenie 5 i 9 mk. — Na rany otwarte, liszaje i wszelkie okaleczenia: **Viskokur** po 4,50 mk. — Na żołądek mdłości i brak apetytu: **balsam i herbata św. Wojciecha**, cena 2,50 i 4,00 mk. — Na odziebliznę: maść za 1,50 mk. — Na wypadanie włosów: **Wegitabil**, balsam na włosy, butelki po 3 i 5 mk. — Wszelkie zanieczyszczenie krwi, z którego jedynie biorą początek choroby, usuwa **herbata św. Wojciecha**, w paczkach po 1,00 i 2,50 mk.

Kogo zawiodyły inne szkodliwe lub bezwartościowe środki, ten niech się przekona w działaniu podanych tu środków, a wnet uzyska swe siły z powrotem, bo środki te nie są nowe lecz tysiącrotnie wypróbowane.

Baczność przed naśladow. — Jedynie prawdziwe z firmy

W. Wyrzykowski, G. m. b. H. Gnesen.

10 najwyższych nagród!



L. HIRSCHFELD.

Ponieważ śpichrz mój muszę wkrótce wyprzedać
sprzedaję teraz

meble

wszelkiego gatunku bardzo tanio. Nadarza się Szan. Publiczności przeto korzystna okazja taniego zakupu **eleganckich i trwało odrobionych mebli**. Na życzenie za dogodną odpłatą! Przy zakupie za gotówkę **nadzwyczaj tanio**.

A. Kundt,

Olsztyn, ul. Górna.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej
roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,

teraz ulica Liptacka 28 obok
karczmarza p. Biernata.

L. Hirschfeld

poleca

postawę

(Deckengarn)

we wszelkich kolorach.

Nowo podjęte!

+ Kobiety! +

jeżeli wszystkie środki zawiodą,
proszę użyć przy obrtuceyi
japońskiego proszku
(Japanpulver)

Skład: Flor. Anth. nobil. jap. pr.
Pani M. w B. pisze: z japońskiego
proszku byłam bardzo za-
adowolona.

Puszka 3 m., zaliczką 3,30 m.
Medizinal Versandhaus

H. Scheffler, Magdeburg-N.
Rogätzerstrasse 79.

+ Hygieniczne artykuły.

Cennik darmo, w zamknię-
tej kop. za zwrotem portorya.

**5 chłopów, 8 burszów
i 40 dziewczyn**

potrzebuję na folwark do Me-
klenburga. Chłopcy dostaną 2,25
m., dziewczyny i bursze 1,50,
1,75 i 2,00 m. Wolna podróż
tam i z powrotem. Odjazd 15
marca. Zgłosić się pod adresem:

Aufseher **J. Wojak**, Odry p.
Gothelp Wpr.

Tanie zelówki

kto chce mieć, niech sobie spro-
wadzi z naszej Fabryki nasz
środek **»Olinok«**. Nowe ze-
lówki, zaprawione Olinolem, trzy-
mają pod gwarancją 2 razy tak
długo, jak zwykłe zelówki.

Skutek zadziwiający!

Pudełko po 60 fen. Prawdziwy
»Olinok« jest tylko z fabryki
naszej wprost do nabycia.

W. Wyrzykowski G. m. b. H., Gnesen.

Na kaszel, flegmę i ból w pier-
siach znakomite karmelki, pu-
dełko po 30 fen., 5 pudełek 1,25
mk., 10 pudełek 2,00 mk.

10 najwyższych nagród!

Zegarek z łańcuszkiem
za 2 marki.

Z powodu zakupu znacznej ilości
zegarków wysyłamy 1 elegancko
pozłacany, 36 godzin idący ze-
garek ankorowy z pięknym łań-
cuszkiem za tylko 2 mk. do tego
3 letnią piśmienną gwarancję.
Przy odbiorze 3 sztuk za 5,50
mk. Wysyłka za zaliczką przez
Preuss-Schles. Exporthaus
A. Gelb, w Krakowie 54.

Za niepodobające się zwracam
pieniądze.

**Do własnego użytku i
zarobku do 5 marek i
więcej dziennie**

maszyny do wiązania pończoch
i trykotów od 120 mk. na spłatę.
Nauka darmo, robotę też odbie-
ram. Cennik fabryczny za 30
fen. w znaczkach.

St. Lewandowski, Bromberg,
Brükenstr. 2.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby, bu-
telka po 60 fen., cierpieć będzie
ból zębów, albo komu z ust
czuć będzie. Georg Kothe Nachf.
Berlin. — Do nabycia w domu
wysyłkowym **J. Chmurzyński**
Schwetz o W. Bergstr. 2.